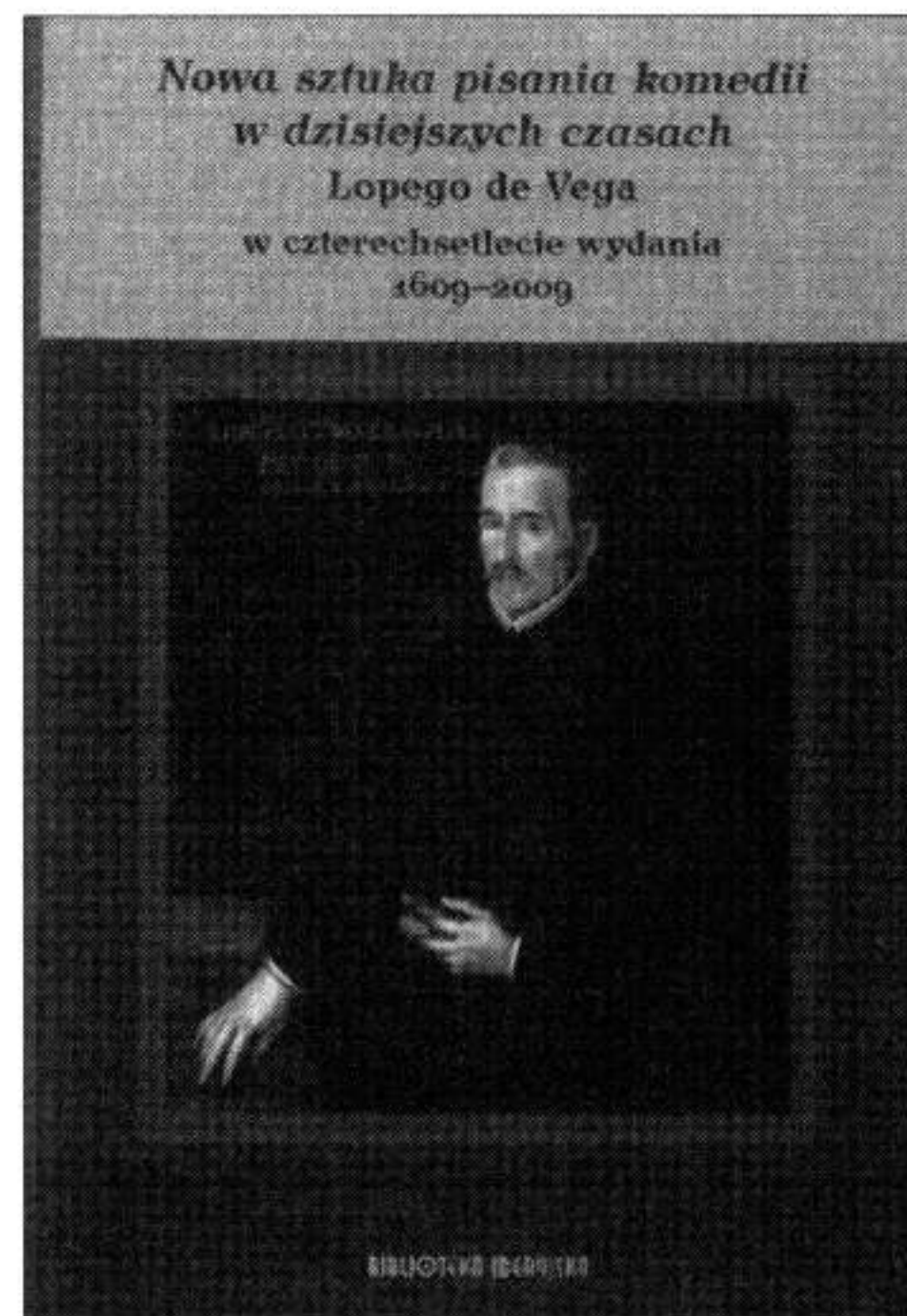


Lope de Vega o komedii

Anna Kuligowska-Korzeniewska

W roku 1609 w zbiorze poetyckim *Rimas* (Wiersze) Lope de Vega umieścił *Arte nuevo de hacer comedia en este tempo*. Czterechsetna rocznica, czczona w całym świecie (naukowym i teatralnym), przyniosła i u nas – z inicjatywy prof. Urszuli Aszyk – dwie ważne publikacje: nowy przekład *Arte nuevo...* (wydany w 2008 r. przez „słowo/obraz terytoria”) oraz tom studiów poświęconych roli, jaką to dzieło odegrało w kształtowaniu się teorii i praktyki dramatopisarskiej hiszpańskiego Złotego Wieku, z uwzględnieniem recepcji Lopego de Vegi na gruncie europejskim, w tym polskim.

Co zatem zawiera licząca 389 wierszy *Nowa sztuka pisania komedii w dzisiejszych czasach?* Otóż Lope de Vega z całym przekonaniem nobilitował sztukę popularną, przeciwstawiając ją elitarnemu teatrowi artystycznemu (czyli w XVII wieku – dworskiemu). Wedle niego, dostosowanie się do upodobań publiczności nie przynosi ujmy autorowi, więcej – może być powodem do dumy, iż zyskał powodzenie (w tym także finansowe). Lope de Vega w *Arte nuevo...* przyznał, że zdażył już napisać 483 komedie, co daje mu moralne prawo do przedstawienia „zasad tworzenia komedii, które gustowi gminu się podporządkowu-



ją”. Przynajmniej odrzucił klasyczne reguły, oddzielające komedię od tragedii. Opowiedział się tym samym za zmieszanym „tragicznym wyrazem z pospolitością niskiego komizmu”, co tak argumentował: „Bo ta różnorodność bardzo cieszy./ Dobry przykład daje nam natura, / która dzięki swej różnorodności jest piękna”. Celem komedii jest bowiem „naśladowanie ludzkich czynów / i odmalowywanie zwyczajów wieku”. Jest zatem „godna korony i chwały!”. Nawet gdy

„sprzeczna ze sztuką”, której „nieoświecony gmin nie akceptuje”! To odwołanie się do „gminu”, jako do ostatecznej instancji, decyduje o słuszności takiej właśnie „sztuki pisania komedii”. Lope de Vega pozwała się więc nieść „pospolitemu prądowi”, choćby za cenę epitetów „barbarzyńca” czy „ignorant”.

Urszula Aszyk w przekładzie traktatu świadomie używa archaicznego nieco słowa „gmin”, który jest dla niej „ekwiwalentem hiszpańskiego »vulgo«, użytym wielokrotnie w tekście oryginału”. Ale *vulgo* – czego nie kryje – może także znaczyć „lud” lub „pospólstwo”, które w siedemnastowiecznej Hiszpanii definiowano jako „ogół ludzi należących do biedniejszej i nieoświeconej warstwy społecznej”. *Vulgo* może się też odnosić do ogółu publiczności teatralnej, która była przecież zróżnicowana, gdyż spektakle w teatrach publicznych oglądali przedstawiciele różnych warstw. Teatr był ich ulubioną i dostępną powszechnie rozrywką.

Wybór właściwego odpowiednika dla *vulgo* nie jest tylko filologicznym ćwiczeniem. Odsyła bowiem do terminów: „teatr komercyjny” i „sztuka komercyjna”, przy których pomocy badacze analizują czterechsetletnią *Nową sztukę pisania komedii...* Przekonuje o tym tom, także pod redakcją Aszyk, zawierający prace wybitnych hispanistów i teatrologów – plon konferencji zorganizowanej przez Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego. Honorowy gość

tego spotkania, Felipe B. Pedraza Jiménez, profesor Uniwersytetu Castilla – La Mancha w Ciudad Real, zarazem dyrektor Instituto del Teatro Clásico Almagro, w erudycyjnej rozprawie zajął się opisem i analizą edytorską *Rimas* Lopego de Vegi, oczywiście wraz z *Arte nuevo...*, a także domniemanymi okolicznościami wywołania i druku tego traktatu. Tekstologiczne rozważania prof. Jiménezza wskazują na historyczną śmiałość, ale i samoograniczenia autora *Arte nuevo...* Jednocześnie wprowadzają czytelnika w stan akademickich badań, a tym samym objaśniają kontrowersje (głównie natury estetycznej), które do dzisiaj budzą rozważania Lopego de Vegi o budowie i przeznaczeniu komedii.

Nestor hispanistów polskich – Kazimierz Sabik, skonfrontował *Arte nuevo...* oraz „nową komedię” Lopego de Vegi z uprawianym jednocześnie przez tego autora teatrem dworskim. W kształtowaniu się praktyki pisarskiej i teatralnej komediopisarza szczególną rolę odegrała Walencja. Właśnie w Walencji – przypomina Sabik – rozpoczęła się nowa epoka w teatrze hiszpańskim.

Rozprawa Beaty Baczyńskiej pod znamienym a przekornym tytułem *Nowa sztuka pisania tragedii* jest błyskotliwą i wszechstronną analizą dramatu podejmującego tematykę kary i winy – *El castigo sin venganza* (Kara bez zemsty) Lopego de Vegi. Jego znaczenie polega na tym, że tworząc nową formułę dramatu honoru, doczekał się – jak stwierdza Baczyńska – genialnych

odpowiedzi ze strony Caldérona, z *Lekarzem swojego honoru* na czele.

Właśnie konteksty i kontynuacje *Arte Nuevo...* wydają się niezmiernie interesujące. Karolina Kumor zaprezentowała „ostatnią poetykę hiszpańskiego Złotego Wieku” – *Theatro de los theatros de los passados y presentes siglos* (168–1694). To niedokończony i wydany dopiero po prawie 300 latach dzieło Bancesa Candamo jest świadectwem zacieśniających się rygorów moralnych i estetycznych, co stanowi zapowiedź nowego wieku w dziejach dramatu i teatru europejskiego.

Europejska recepcja *Arte nuevo...* jest równie pasjonująca. Małgorzata Leyko przygląda się dziejom twórczości Lopego de Vegi w Niemczech, i to zaledwie do roku 1830. Nie dziwi jednak wybór tego okresu, gdyż – jak wiadomo – dramatopisarze hiszpańscy, obok Williama Shakspeare’a, wywarli zasadniczy wpływ na kształtowanie się doktryny romantycznej. Większą jednak rolę odegrała nie twórczość komediowa Lopego de Vegi, lecz tragedie Caldérona de la Barca. Wreszcie Urszula Aszyk zajęła się dziejami *Arte nuevo...* i dramatopisarstwem Lopego de Vegi w Polsce oraz historią polskich przekładów i wyzwaniom językowo-terminologicznym, jakie stawia translatorowi traktat „geniusza komedii”, znanego u nas głównie jako autor *Owczego źródła*.

Dobrochna Ratajczakowa z kolei na trzech planach: teatru narodowego, tragi-komedii oraz sztuki komercyjnej wyznacza

Arte nuevo... szczególną rolę: drogowskazu dla współczesnego teatru komercyjnego. Czy jednak ten dwudziestowieczny termin, będący produktem współczesnej kultury masowej, jest trafnie zastosowany do czasów Lopego de Vegi? To prawda, że na przełomie XVI i XVII wieku powstał w Hiszpanii – w opozycji do teatru dworskiego – publiczny teatr zawodowy, utrzymujący się z opłat wnoszonych przez publiczność, co zmuszało autorów do szanowania jej oczekiwań. Tak niewątpliwie się stało! Czym jednak zastąpić słowo komercja, rozumiane dzisiaj jako towar niskich lotów artystycznych, „produkowany” w globalnym wymiarze? Czy rzeczywiście Lope de Vega jest niebudzącym zastrzeżeń patronem sztuki masowej?

Wszystko to sprawia, że *Nowa sztuka pisania komedii w dzisiejszych czasach* nie ma wyłącznie znaczenia historycznego. Należałoby też sobie życzyć, aby dzisiejsza sztuka komercyjna chociaż w skromnej części dorastała do poziomu poetyckiej a jakże obfitej twórczości Lopego de Vegi. □

NOWA SZTUKA PISANIA KOMEDII W DZISIEJSZYCH CZASACH

: Lopego de Vega : w czterechsetlecie wydania 1609–2009 / pod redakcją Urszuli Aszyk. Warszawa : Warszawa: Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego i Muzeum Historii Ruchu Ludowego, 2009. – 162 s., 8 s. tabl. ; il. kolor. ; 21 cm – (Biblioteka Iberyjska) 821.134.2(091)–2